

ANDRZEJ BOGUSŁAWSKI

Uniwersytet Warszawski
Katedra Lingwistyki Formalnej

ORCID: 0000-0003-3381-1996

Słowo o amelioratywach i pejoratywach w kręgu mowy, ze szczególnym uwzględnieniem mownej aprobaty / dezaprobaty działań

A b s t r a k t: Autor twierdzi, że ktokolwiek pochwała czyjąś wypowiedź, która jest jego zdaniem nieprawdziwa, musi z konieczności pochwalać czyjeś powiedzenie czegoś, co jest jego zdaniem prawdą; np. swoje własne zdanie chwalać ową wypowiedź nieprawdziwą. Ktokolwiek pochwała czyjąś wypowiedź, która jest jego zdaniem prawdziwa, nie musi jednocześnie pochwalać niczyjego powiedzenia czegoś, co nie jest jego zdaniem prawdą. Wszystko to łącznie stanowi o tym, że bezwzględna aprobatą nieprawdomówności jest niemożliwa (jako wewnętrznie sprzeczna), podczas gdy totalna aprobatą prawdomówności i tylko ona jest niesprzeczna wewnętrznie.

Autor przedstawia ściśle proporcjonalny obraz aprobaty i dezaprobaty działań. Stosowane pojęcia to: ‘tolerancja’, ‘zero tolerancji’ jako amelioratywy oraz ‘permisywizm’, ‘nietolerancja’ jako pejoratywy. Postawy oznaczone powyższymi pojęciami są zawsze subiektywne.

S ł o w a k l u c z e: amelioratywy; pejoratywy; aprobatą; dezaprobatą; działanie

Kwalifikatory leksykograficzne obejmują, poza wieloma innymi, charakterystyki wyrażen opatrzone etykietami *amelior.* i *pejor.* (od „[wyrażenie] amelioratywne / pejoratywne”). Zostały one wprowadzone zwłaszcza w książce *Verba polona abscondita* z r. 2005., podsumowującej wyniki badań kierowa-

nych przez Magdalenę Danielewiczową na początku naszego stulecia. Kwalifikatory te wskazują na specjalną rolę semantyczną, nie: pragmatyczną, pewnych wyrażen. Chodzi mianowicie o wyrażenia przekazujące odbiorcom informację, zgodnie z którą nadawca uznaje zasadniczy atrybut oznaczany danym wyrażeniem za ‘coś dobrego’ *resp.* ‘coś złego’.

W większości orzeczeń dotyczących tych czy innych obiektów takich uzupełnień wartościujących nie ma. Dla przykładu: zdanie *Piotr lubi jeść dużo, znacznie więcej niż to, czego potrzebuje ogół ludzi*, podaje czysto obiektywny w zamierzeniu opis zachowania Piotra; nie zawiera ono oceny mówiącego „piętnującej”, by tak rzec, tego rodzaju zachowanie jako naganne, jako rzecz złą. Taki efekt towarzyszy natomiast zdaniu *Piotr to żarłok*, lub zdaniu *Piotr jest istnym żarłokiem*. Opozycja tu zilustrowana *musi* występować, jeżeli mamy mówić o realnych dodatkowych *aksjologicznych* właściwościach wyrażen. Dlatego m.in. wypowiedziana w pewnym miejscu impresja dotycząca niemieckiego wyrazu *Ausländer* głosząca, że wyraz ten przekazuje odbiorcy informację o negatywnym stosunku nadawcy do obcokrajowców, jest właśnie zaledwie impresją: niemiecki wyraz *Ausländer* nie oponuje z żadnym wyrazem neutralnym, bo sam jest stuprocentowo rzeczowy, neutralny.

Dobrze jest pamiętać, że wiele znakomitych obserwacji dotyczących tego, co tu nazywam *amelioratywnością* *resp.* *pejoratywnością* wyrażen, podał w swym dziele z roku 1843 John Stuart Mill.

W naturalny sposób rozwarstwieniu wyrażen na neutralne, amelioratywne i pejoratywne podlegają także liczne mowne charakterystyki samych zjawisk mownych. Tym właśnie charakterystykom chcę poświęcić chwilę uwagi w obecnym przyczynku.

Na przykład możemy powiedzieć: *Piotr mówił o tej sytuacji w sposób uporządkowany*, albo też *Piotr mówił o tej sytuacji w sposób nieuporządkowany*, lub wreszcie *Piotr mówił o tej sytuacji w sposób mało uporządkowany*. I możemy odnosić się krytycznie do nieuporządkowania czyjejs wypowiedzi lub małego jej uporządkowania. Ale w przytoczonych zdaniach nie daje się temu wyrazu w trybie pejoratywności. Natomiast w zdaniach takich jak *Piotr mówił o tej sytuacji bez ładu i składu*, lub *Piotr plótł coś na ten temat*, mamy do czynienia z niepowątpiewalną pejoratywnością, a w zdaniu *Piotr dokumentnie opisał wiadome wydarzenie*, – z niepowątpiewalną amelioratywnością (w porównaniu z możliwymi wypowiedziami, w których zostałyby użyte takie neutralne przysłówki jak *szczegółowo* lub *wyczerpująco*).

W swoim wystąpieniu chcę poruszyć dwie sprawy.

Po pierwsze, chcę dotknąć kwestii wartościowania prawdomówności, którą zająłem się w artykule pt. *Veridicum laudare necesse est, vitam sustinere non est necesse* (2005). (Jest jasne, że w tym tytule chodziło o trawestację rzymskiej sentencji *Navigare necesse est, vivere non est necesse*, a także o jej mutację głoszoną przez profesor Izydorę Dąbmską: *Philosophari necesse est, vivere non est necesse*.)

Po drugie, przedstawię (podany w moim artykule z r. 2018) projekt formalnej analizy pojęciowej czwórki proporcjonalnej realizującej wartościowanie amelioratywne bądź pejoratywne mownych charakterystyk zjawisk polegających na wartościowaniu *czynów*: wartościowaniu ich bądź aprobatywnym, bądź dezaprobatywnym. Chodzić będzie o pojęcia ‘tolerancji’ i ‘zera tolerancji’ – jako amelioratywów – w ścisłej proporcji z pejoratywnie nacechowanymi pojęciami ‘permissywizmu’ i ‘nietolerancji’.

I. Sprawa wartościowania prawdomówności

W swoim wspomnianym wyżej artykule z roku 2005 starałem się pokazać, na drodze technicznego wywodu logicznego, że pochwała prawdomówności jest, w wypadku **każdej** istoty mówiącej, postawą **logicznie konieczną**, że zatem mówienie prawdy jest ontycznie przedmiotem *nierelatywnej* oceny aprobatywnej. Taki status wartościowania wypowiedzi jest właściwy prawdomówności i tylko jej. Przypomnę aforyzm Leca: „Powiedz prawdę: do tego służysz”, a także werset z *Księgi Syracha*: „Mądrość chwali sama siebie”. Dlatego nie jest możliwa żadna językowa paralela, czy to amelioratywna, czy też pejoratywna, oboczna wobec stwierdzenia, że ktoś powiedział prawdę. Moje omówienie we wspomnianym artykule było dość obszerne i, jak powiedziałem, techniczne. Nie ma możliwości jego adekwatnej prezentacji w tym miejscu. W obecnej wypowiedzi ograniczę się do wskazania wstępnych intuicyjnych lingwistyczno-fenomenologicznych podstaw swojej tezy.

Chodzi mi mianowicie o to, że klasyczna triada “wartości najwyższych”: *prawda, dobro, piękno*, jest niezbywalnie naznaczona wewnętrzną asymetrią. *Prawda / wiedza* objawia swą całkowitą niezależność od innych jakości, podczas gdy te ostatnie więdną tam, gdzie brak jest *jej*.

By to uchwycić, trzeba się przyjrzeć następującemu układowi zdań, z jednej strony, bez dewiacji semantycznej, a z drugiej strony, zdań semantycznie dewiacyjnych:

- (1) *To byłoby dobre, gdyby tylko była to prawda.*
- (2) *To byłoby piękne, gdyby tylko była to prawda.*
- (3) **To byłoby prawdą, gdyby tylko to było dobre.*
- (4) **To byłoby prawdą, gdyby tylko to było piękne.*

Istota rzeczy sprowadza się do faktów następujących. Fakt pierwszy. Ktokolwiek pochwała czyjąś wypowiedź, która jest jego zdaniem nieprawdziwa, **musi z konieczności** jednocześnie pochwalać czyjeś powiedzenie czegoś, co jest jego zdaniem prawdą; na przykład swoje własne zdanie chwalać ową wypowiedź nieprawdziwą. Fakt drugi. Ktokolwiek pochwała czyjąś wypowiedź, która jest jego zdaniem prawdziwa, **nie musi** jednocześnie pochwalać niczyjego powiedzenia czegoś, co nie jest jego zdaniem prawdą. Te dwa fakty łącznie stanowią o tym, że **bezwzględna** wewnętrznie niesprzeczna *aprobata nieprawdomówności* jest *niemożliwa* (taka aprobata może być jedynie wewnętrznie sprzeczna), podczas gdy *totalna aprobata prawdomówności* i tylko ona jest *niesprzeczna wewnętrznie*.

Jak powiedział św. Grzegorz z Nyssy, potępiając “pobożne” zniekształcenia prawdy historycznej: Bóg nie potrzebuje naszych kłamstw. Jest to równoważne z prawdą następującą: Wszechwiedzącemu Bogu jest obca każda nieprawda. Nawet jeżeli obdarzając nas, niewszechwiedzących, mową, z jej alternatywami tautologicznymi, *dopuszcil nasze* mówienie nieprawdy.

Ta nieprawdomówność jest szkodliwa nie tyle przez powstające wskutek niej incydentalne dezinformacje, które obniżają skuteczność działania, co przez zniekształcenie naszego *ogólnego obrazu bliźnich*, zwłaszcza obrazu ich gotowości do określonego działania.

II. Sprawa aprobaty / dezaprobaty czynów

Wskazane wyżej pojęcia – ‘tolerancja’, ‘zero tolerancji’ – jako amelioratywy – w ścisłej proporcji obejmującej pejoratywa: ‘permisywizm’ i ‘nietolerancję’ – to nominalizacje. Są to więc głównie etykiety pewnych *kręgów* zjawisk. Jeżeli kręgi te mają nie być, jak nader często bywa, zarysowane jedynie im-

presyjnie, a co za tym idzie, charakteryzowane niekonkluzywnie, muszą one ostatecznie podlegać opisowi w terminach określonych relacji czy też stanów rzeczy wymagających poważnego *rozstrzygalnego* aparatu zdaniowego, a więc predykatywnego. Takie konkretne opisy predykatywne są niestety w wielu dyskusjach zdominowane przez zdania z owymi nominalizacjami, przez zdania, w których niemal notorycznie dochodzi do bardzo niekorzystnie zbitkowego funkcjonowania pojęć. Powoduje to nieustanne bezowocne spory światopoglądowo-aksjologiczne, często pełne emocjonalnej gwałtowności, niekończące się wzajemne rekryminacje moralne czy społeczne, a wreszcie trudności w porozumieniu się – tzn. we wzajemnym uznaniu niewyłączania żadnej ze stron ze wspólnoty, mimo perseweracji różnic.

Przyczyną jest niezrozumienie zarówno wchodzącej w grę semantyki wyrażen, jak i okoliczności ich użycia, zwłaszcza wskazanych abstraktów samych w sobie (por. *Musimy walczyć o tolerancję w naszym życiu społecznym.*); do pewnego stopnia także słaba widoczność wskazanych **innych** członów czwórki niż wyrazy *nietolerancja, tolerancja*.

Niemniej jednak dotyczące naszej czwórki bardziej elementarne, jeśli chodzi o ich funkcjonowanie, wyrażenia zdaniowe istnieją, nawet jeżeli nie są tak przejrzyste, jak by się chciało. Przyjmijmy, że są to głównie wyrażenia takie, jak *_jest tolerancyjny wobec _* (z wypełnieniem drugiego miejsca walencyjnego przez określenia działań, postaw itd. lub, metonimicznie, przez nazwy odpowiednich podmiotów, np. pedofilów), *_ działa wobec _ na zasadzie zera tolerancji / na zasadzie „zero tolerancji” / _ stosuje do _ zero tolerancji, _ objawia / wykazuje permissywizm wobec _, _jest nietolerancyjny wobec _, _ odnosi się nietolerancyjnie do _, i podobne.*

Oczywiście na porządku dziennym w powszechnie znanym dyskursie jest tylko następująca para: amelioratyw *tolerancja* – pejoratyw *nietolerancja*, wraz z ich realizacjami predykatywnymi. Ale wskazana wyżej inherentna czwórka jest niezbywalną i możliwością, i koniecznością, która w pewnym sensie *musiała* się ujawnić empirycznie.

Jaka jest struktura wewnętrzna członów tej czwórki? Jest tu kilka parametrów z odpowiednio różnymi wartościami.

Oznaczmy parametr drugiego argumentu wyżej wskazanych wyrażen jako $R(a, b)$ – od ‘(z)robienie _’; a jest tu przy tym symbolem agensa, b – symbolem pozostałej części relacji ‘(z)robić’.

Kolejnym parametrem będzie $V[R(a, b)]c$ w przeciwstawieniu do $V[\sim R(a, b)]c$ i do $\sim V[R(a, b)]c$, z symbolem V od *velle*. Chodzi tu o chcenie, antychcenie i obojętność osoby c wobec sytuacji opisanej w poprzednim akapicie. Z tego parametru relewantna jest dla nas tylko wartość środkowa, tzn. antychcenie.

Następnym parametrem jest $R'[R(a, b)]c$ w przeciwstawieniu do $\sim R'[R(a, b)]c$, gdzie R' jest symbolem przeciwdziałania realizacji właściwej treści ze strony osoby c .

Na koniec mamy parametr aprobaty / dezaprobaty **mówiącego** (l ; od *loquens*) dla sytuacji opisanej w poprzednim akapicie. To jest istota amelioratywności lub pejoratywności obecnej w mikrosystemie wyrażen, o jakim mówimy. Nakłada się ona z zewnątrz, na zasadzie presupozycyjnej (nie negowalnej aktualnie), na treść poprzednio wyłuszczoną.

Otrzymujemy układy predykatywne:

- (i) $S\{B[[R'[R(a, b)]c]\}l$
- (ii) $S\{B[[\sim R'[R(a, b)]c]\}l$
- (iii) $S\{M[[R'[R(a, b)]c]\}l$
- (iv) $S\{M[[\sim R'[R(a, b)]c]\}l$

gdzie S oznacza ‘mówienie, że’, B (od *bonum*) – ‘jest rzeczą dobrą’, M (od *malum*) – ‘jest rzeczą złą’.

Słownie można to wszystko (skrótowo) wyłuszczyć tak.

Mamy:

- (i) aprobowane (przez l) przeciwdziałanie niechcianemu (‘zero tolerancji’),
- (ii) aprobowany (przez l) brak przeciwdziałania niechcianemu (‘tolerancja’),
- (iii) dezaprobowane (przez l) przeciwdziałanie niechcianemu (‘nietolerancja’),
- (iv) dezaprobowany (przez l) brak przeciwdziałania niechcianemu (‘permisywizm’).

Przyjrzenie się *całej czwórce* pozwala na zrozumienie nieuchronności relatywizmu w odpowiednich wartościowaniach i potrzeby wycofania się z wzajemnych potępień i oskarżeń *absolutystycznych*.

Dopóty, dopóki mamy do czynienia z odniesieniem do konkretnego $R(a, b)$, np. z aprobatą dla ‘zamykania sklepów w niedzielę’ (jako b), tzn. dla przeciwdziałania zakupom tego rodzaju, potępienie globalne jest utrudnione. Ale kiedy pada pod adresem c uogólniony zarzut ‘nietolerancji’ *tout court* wraz nieodłącznym od tego zaleceniem ‘tolerancji’, pojawia się przeciwstawienie adresata jako **ogólnie** gotowego przeszkadzać innym w ich działaniach (por. (i) **ze skupieniem się wyłącznie na źle ocenianym s a m y m przez się R**’) obrazowi osoby **ogólnie** powstrzymującej się od tego rodzaju (przeciw)działań (por. (ii)). Obrona c przed potępieniem zostaje mocno utrudniona.

Jeżeli teraz adresat uogólniony zarzut nietolerancji wraz z równie ogólnym „wmawianiem” mu wspólnego absolutystycznego ideału tolerancji uzna, *pejoratywnie*, za „nadużycie języka” i wezwie do powstrzymania się od takiego proceduru, tym razem, w imię wspólnego absolutystycznego ideału „języka niezafałszowanego”, „języka niezmanipulowanego” itd., to adresat tego z kolei zarzutu (w postaci *pejoratywu* ‘nadużycie języka’), wobec jego analogicznej ogólnikowości, będzie miał podobnie utrudnioną obronę. Może się jednak bronić podobnie – mówiąc o „manipulacji językowej” (w zarzucie manipulacji wobec niego). **Powstaje totalny klinch.**

Obiektywistyczne spojrzenie na sytuację człowieka i jego języka każe przyjąć:

- (a) wskazany poczwórny układ możliwych *logicznie dopuszczalnych* wartościowań,
- (b) nieuchronność zwickłań dyskursu przy wypowiedziach skrótowych, które zdolność mowna jednak z góry dopuszcza (co zdejmuje „winę”).

* * *

‘Cywilizacja’ to ‘ogół tego, co można n a z w a ć częścią *cywilizacji*’. ‘Tolerancja’ natomiast to **n i e** ‘ogół tego, co można n a z w a ć częścią *tolerancji*’. Bo ‘tolerancja’ jest „prywatna” w sensie wpisania w nią pozytywnej oceny

danej osoby używającej (niecytacyjnie) tego wyrazu; wobec czego „ogół” musiałby tu być, przy realnie i nieuchronnie różnych ocenach konkretnych sytuacji ze strony różnych ludzi, wewnętrznym sprzecznym.

Zdanie *Nietolerancja jest zła*. (zdanie narzucające się wręcz, kiedy chcemy, z trudem, coś dodać do *nietolerancji* jako do podmiotu) jest bądź niesensowne (w rozumieniu Wittgensteina jako autora *Traktatu*), por. “*przeciwdziałanie czemuś oceniane przez *i* za pomocą wyrazu *nietolerancja* jako złe jest złe **z punktu widzenia *i***”, bądź zdaniem fałszywym, jeżeli treść tego zdania ma się równać tej oto treści: ‘przeciwdziałanie czemuś oceniane przez *i* za pomocą wyrazu *nietolerancja* jako złe jest złe’, bądź wreszcie jest metonimicznym wyrażeniem solidarności z kimś, kto ocenia **pewien konkretny *k***, używając wyrazu *nietolerancja* (a więc jest znowu *jedną* z ocen).

* * *

W tym, co powiedziałem, szło wyłącznie o pewne uporządkowanie pojęciowe interesujących nas tu spraw. Sporów o aprobatę / dezaprobatę w odniesieniu do konkretnych podlegających rozważaniom aksjologicznym nie może ono uciszyć. To, co powiedziałem, może jedynie nieco pomóc w klarowaniu tego, *o co w ogóle w tych sporach chodzi*.

Bibliografia

- BOGUSŁAWSKI A., 2005, Veridicum laudare necesse est, vitam sustinere non est necesse, *Journal of Pragmatics* 37, s. 411–431.
- BOGUSŁAWSKI A., 2018, Proporcjonalna czwórka aksjologiczna wokół ‘tolerancji’, w: J. Chojak, Z. Zaron (red.), *Ku rzeczom niebiałym*, Warszawa: BEL Studio, s. 109–111.
- BOGUSŁAWSKI A., DANIELEWICZOWA M., 2005, *Verba polona abscondita. III sonda słownikowa*, Warszawa: Elma Books.
- MILL J. S., 1843, *A System of Logic Ratiocinative and Inductive*, London: Longman.

**A comment on amelioratives and pejoratives in speech,
with special reference to verbal approval or disapproval of actions**

(s u m m a r y)

The author claims that whoever praises an utterance which is in his/her opinion untrue must of necessity praise something which is in his/her opinion true; e.g. his/her opinion praising the supposedly untrue utterance. Whoever praises an utterance which is in his/her opinion true need not to praise any utterance which is in his/her opinion untrue. What all of this entails is the following: general approval of non-veracity is impossible (by being self-contradictory) whereas total approval of veracity and only this approval is non-selfcontradictory.

The author presents a proportional picture of approvals and disapproval of actions. The label used are: 'tolerance', 'zero tolerance' as amelioratives, and 'permissivism', 'intolerance' as pejoratives. The attitudes denoted with the above levels are always subjective.

K e y w o r d s: amelioratives; pejoratives; approval; disapproval; action